Nr 111. Kraków, Sobota 16 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Krakowski parlament.

Kraków, 15 maja.

Długich, przewlekłych ośm posiedzeń budżetowych odbyła krakowska Rada miejska i zaledwo doprowadziła wczoraj do uchwalenia II działu preliminarza budżetowego. Jeżeli w tem samem tempie toczyć się będą nadal obrady, to cały budżet nawet do lipca załatwiony nie będzie. Pomijając więc kwestyę małego „ex lex“ jaki wytwarza się skutkiem tego, że miasto rządzi się faktycznie bez prawomocnego budżetu, — wziąć należy w rachubę materyalne wprost straty, wynikające stąd, że Rada miejska, zajęta swarami przy dyskusyi budżetowej, nie ma czasu na załatwienie wielu spraw ekonomicznej natury, ktore przyczyniłyby się do podniesienia dobrobytu w mieście, do ożywienia ruchu budowlanego, do rozwoju jego kulturalnych stosunków.

A to sobie przecież otwarcie i bez ogródek powiedzieć musimy, że Kraków upada. — Od lat 10 panuje zastój ekonomiczny, jakiego prowincyonalne nawet miasteczka, w stosunku do liczby swoich mieszkańców, nie wykazują. A że i tutaj, jak w życiu wogóle, cofa się ten, kto nie idzie naprzód, więc jesteśmy świadkami cofania się grodu Jagiellonów wobec rozwoju innych miast kraju i monarchii.

To jedna strona medalu. Powtóre, jeżeli w tym roku, zaledwie po upływie jego połowy, uchwalony będzie budżet miejski, w bieżącym roku obowiązujący, to zapytajmyż, kiedy uchwalony będzie budżet na rok przyszły? Powinienby on przejść przez uchwałę Rady miejskiej jeszcze w tym roku, jeżeli miasto rządzić się ma porządnie i legalnie, jeżeli wyjątkowość nie ma stać się dla niego regułą. A na to właśnie się zanosi, bo trudno przypuścić, aby po feryach letnich wygotowano już preliminarz nowego budżetu i aby Rada drugie półrocze z rzędu poświęciła dyskusyi nad nowym budżetem.

W ten sposób „ex lex“ budżetowe zyska w Krakowie prawo obywatelstwa.

Zasiadająca dzisiaj w Radzie miejskiej konserwatywna większość ponosić musi winę za ten stan rzeczy. Zdobyła gwałtem mandaty, rozwijała w czasie wyborów szerokie programy. Co z nich zostało? Ta większość pamiętała dotąd o prerogatywach swoich; zapomniała, zbyt prędko zaiste, o swoich obowiązkach. Pamiętała o tem, co się jej należy z tytułu liczebnej większości, i o tem, co się jej z tego tytułu nie należy. Pamiętała o udziale swoim w prezydyum Rady, w instytucyach miejskich — zapomniała, że Rada miejska nie jest jedynie skarbnicą godności i stanowisk, ale że ona jest ciałem administracyjnem, że nadawać winna kierunek gospodarce miejskiej. A na to potrzeba rzetelnej, pozytywnej pracy, wolnej od partyjnych uprzedzeń.

Tymczasem zachłanność dygnitarska, wysunięta na pierwszy plan programu większości, wytworzyła w Radzie miejskiej wprost niezdrowe stosunki. Mniejszość demokratyczna, rozporządzająca znakomitemi, przeważnie w praktyce miejskiej wyrobionemi już siłami, zniechęcona została do współzawodnictwa, czując się wszędzie spychaną na plan ostatni.

Rada miejska stała się jakimś parlamentem w miniaturze, kopiującym przytem wszystkie błędy organizacyjne wielkich ciał ustawodawczych, nie mającym ich stron dodatnich.

Burmistrzowi kazano odgrywać równocześnie rolę przewodniczącego i prezydenta gabinetu. Na posiedzeniach Rady sypią się, jak z rękawa, pod jego adresem interpelacye i zapytania, których 90 proc. odpadłoby, gdyby w prostej drodze jeden, drugi i dziesiąty z radców w cztery oczy rozmówił się z burmistrzem. Dyskusya szczegółowa nad budżetem wygląda tak, jakgdyby nie istniała komisya budżetowa, i jakgdyby radcy nie mieli sposobności już w jej obrębie poglądów swoich objawić. Zaczyna wchodzić w zwyczaj, że na pełnych i jawnych posiedzeniach porusza się personalne sprawy urzędników miejskich, czyni się im zarzuty i rozwija krytykę ich działalności, co przecież wtedy dopiero miałoby racyę, gdyby głos krytyczny nie znalazł posłuchu w komisyi lub u prezydenta miasta, a sprawa nie cierpiała zwłoki.

Niech Rada miasta będzie trybunałem personalu wykonawczego, niech jej sąd będzie ostry, bezwzględny, ale przytem sprawiedliwy. A na to potrzeba urzędnikom już raz dać pragmatykę służbową, utrwalić procedurę dyscyplinarną, a nie zmuszać całej Rady do zajmowania się sprawami, niedojrzałemi do jej decyzyi. Niestety Rada miejska nie ma czasu do zasadniczego załatwiania spraw, bo zużywa 8 posiedzeń na załatwienie 2 działów budżetu.

Ba! Cała masa doniosłych spraw ekonomicznych, potrącających wprost o kieszeń całych całych sfer ludności, leży niezałatwionych, bo Rada miejska nie ma czasu na zajęcie się niemi, bo na jej posiedzeniach toczy się dyskusya bez końca, wyładowują się osobiste namiętności... To już nie Rada miejska, to karykatura parlamentu austryackiego, a że parlament austryacki jest karykaturą zdrowego parlamentu, więc czemże jest krakowska Rada miejska?

Niechże ci panowie, co gwałtem i korupcyą torowali sobie do krzeseł radzieckich drogę, zaczną robotę na seryo, niech przestaną myśleć o rozdawaniu godności i synekur, a przypomną sobie interesa ogółu, niech dla ich załatwienia znajdą czas i... głowy.

Bez wyjścia.

Położenie na Węgrzech wikła się coraz bardziej. — Stosunki polityczno-parlamentarne w tym kraju były wprawdzie od r. 1867 nieraz już bardzo zagmatwane i naprężone, lecz nigdy jeszcze w takim stopniu jak obecnie. Za rządów Banffyego obstrukcya także zatruwała życie rządowi i tamowała bieg spraw parlamentarnych; wówczas atoli obstruowano właściwie tylko w celu obalenia gabinetu. Dziś dąży obstrukcya do celów zupełnie innych, znacznie dalej sięgających. Zaczepna polityka opozycyi węgierskiej wkracza zarówno na teren wspólnych praw monarchii, jak i w dziedzinę autonomii chorwackiej. Przedewszystkiem usiłuje potargać struny, które za Banffyego były jeszcze silnie napięte, mianowicie jednolitość armii austro-węgierskiej. — Z tej przyczyny znajduje się dziś nietylko gabinet węgierski, ale i korona w daleko trudniejszem położeniu, niż były za czasów Banffyego. Aby osiągnąć gruntowną zmianę sceneryi, wystarczała wówczas zmiana osób, stojących u steru; dziś już tensam środek nie wydałby takiego efektu.

Cztery zwłaszcza sprawy nadają obecnemu położeniu znamię nadzwyczaj krytycznego naprężenia: brak legalnego budżetu, zupełna bierność i bezczynność większości rządowej, zabagnienie ugody z Austryą i taryfy cłowej, wreszcie zaburzenia w Chorwacyi. Każda z tych spraw wystarczałaby już, aby zgotować dużo kłopotu rządowi. Gdy więc spadły na jego głowę równocześnie, gdy przytem plątają się z sobą i łączą wzajemnie — nie dziw, że nawet tak zręczny statysta, jak dr Szell, nie umie znaleść drogi wyjścia, a zbawienia oczekuje już tylko ze strony korony.

Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że obecny pobyt monarchy w Peszcie ma jedynie ten cel na oku. Zachodzi tylko pytanie, czy sytuacya nie naprężyła się do tego stopnia, że nawet interwencya korony, bez znacznych ustępstw na rzecz opozycyi, nie przyniesie oczekiwanych rezultatów? W jaki wogóle sposób i w jakiej formie mógłby monarcha pośredniczyć w zatargu rządu z opozycyą? Nie może przecież powołać do siebie jej przywódców i bezpośrednio z nimi paktować, gdyż byłoby to chyba najwyraźniejszą oznaką, że dr Szell wyczerpał już cały swój dowcip, że czuje się bezradnym i że sam uważa pozycyę swoją za straconą. Więc interwencya korony polegaćby mogła tylko na tem, że monarcha zgodzi się na nowe koncesye na rzecz opozycyi.

Ale i w tym kierunku nasuwają się wielkie trudności. Wątpić można, czy centralne władze wojskowe przystaną na jakiekolwiek dalej sięgające ustępstwa ponad te, jakie już przyznały, a obejmujące dualizacyę sztandarów, oraz innych enblematów, włączenie węgierskich oficerów do węgierskich pułków i odgrywanie hymnu węgierskiego po hymnie austryackim. Te ustępstwa jednak, jak wiadomo, nie zadowolniły opozycyi.

Jeśli więc o dalszych ustępstwach na razie nie może być mowy, — to cóż pozostaje? Jedynie walka, walka większości na śmierć i życie z obstrukcyą. I być może, że byłby to jeszcze najskuteczniejszy środek do wybrnięcia z dzisiejszych kłopotów, — gdyby był wykonalny. Ale wykonalnym na razie nie jest. — Większość rządowa na Węgrzech nie jest bowiem w rzeczywistości tak zgodną i silnie spojoną, jakby to wnosić należało z burzliwych oklasków, któremi darzy oratorskie występy dra Szella.

Pokazało się to zwłaszcza przy wnioskach posła hr. Tiszy, które zalecały obostrzenie regulaminu obrad i bezwzględne postępowanie wobec mniejszości. Wnioski te nie zyskały u większości aprobaty. Już też podobno, poza kulisami, nie braknie objawów, źle wróżących o dalszej łączności i jednomyślności stronnictw rządowych. Stronnictwo Apponyego żąda kompromisu z opozycyą, inna i to podobno dość znaczna grupa nosi się już z myślą secesyi na wypadek, gdyby rychło nie znalazła się inna droga wyjścia z zaklętego koła.

Czy więc wobec takiego ukształtowania się stosunków ponowna interwencya korony osiągnąć zdoła cel upragniony, to kwestya, co do której trudno oddawać się skromnej choćby nadziei.

Koło polskie na Bukowinie.

(Koresp. „N. Reformy“).

Czerniowce, 13 maja.

(*W.*) Najważniejszą instytucyą dla życia politycznego Polaków na Bukowinie jest „polityczne Koło polskie“, istniejące wprawdzie od lat szeregu, ale dopiero w ostatnich kilku latach odgrywające wybitną rolę zarówno we własnem społeczeństwie, jak i wśród wszystkich czynników politycznych kraju. Koło polskie jest stowarzyszeniem, a należeć doń może każdy Polak, zarówno z Bukowiny, jak i z poza jej granic. Na czele Towarzystwa stoi Wydział, wybierany corocznie, a to w ten sposób, iż doborem swych członków reprezentuje wszystkie sfery polskiego społeczeństwa bukowińskiego. Zadanie Koła polega na kierownictwie politycznej i narodowej działalności polskiego żywiołu; zadanie zaś swoje spełnia Wydział w ścisłem porozumieniu się z tak zw. komitetem wyborczym stronnictwa ormiańsko-polskiego kuryi wielkiej posiadłości na Bukowinie.

Z tego wynika, że w Kole polskiem ześrodkowuje się stanowisko i działalność polityczna Polaków tutejszych; ono jest przedstawicielem i rzecznikiem praw naszych wobec rządu, wobec stronnictw krajowych i wobec sfer parlamentarnych. Ponieważ działalność Koła jest niejako źwierciadłem pracy naszej u kresów ojczyzny, przeto zdaje mi się, iż nie bez interesu będzie streścić ogłoszone właśnie sprawozdanie Wydziału rzeczonej instytucyi naszej za rok ubiegły 1902. Daje ono miarę rozwoju świadomości narodowej i naszej pracy nad utrzymaniem żywiołu i zabezpieczeniem dlań praw obywateskich.

Należy tu przedewszystkiem podnieść działalność posłów polskich (czterech) w Sejmie bukowińskim. Łatwo zrozumieć, że tam, gdzie stykają się ze sobą interesy aż czterech narodowości: Niemców, Rumunów, Rusinów i Polaków, działalność ta jest o wiele trudniejszą, niż w każdym innym Sejmie krajowym. Najważniejszym wypadkiem politycznym było w tej kadencyi zmiana ugrupowania się stronnictw sejmowych. W miejsce dawnej koalicyi posłów niemiecko-rumuńsko-polskich, weszła w życie, na razie tylko ad actum zawarta koalicya Niemców, Rumunów i Polaków. Usunięcie się Polaków od sojuszu z Rusinami, obok wielu innych przyczyn, spowodowało ostatecznie niesłychanie wrogie i terorystyczne wystąpienie przeciw narodowi polskiemu posła ruskiego, Mikołaja Wasylki, w Sejmie. Była to prowokacya, której Polacy milczeniem pominąć nie mogli. I odpowiedział też na nią poseł Krzysztof Abrahamowicz, prezes polskiego klubu sejmowego, w świetnem przemówieniu, w którem odparł godnie zarzuty i kalumnie p. Wasylki. „Nie możemy bez napiętnowania znieść tego,— oświadczył p. K. Abrahamowicz — aby poseł Mikołaj Wasylko pozwalał sobie, ażeby ośmielał się, występować przeciw całej narodowości polskiej. Mówię dlatego „całej“, ponieważ nie rozróżniam bukowińskiego Polaka, nie znam Polaka galicyjskiego, czy też rosyjskiego, lub pruskiego, lecz znam jedynie jeden wielki naród polski“.

Łączność niemiecko-rumuńsko-polska, która objawiła się w Sejmie 1902 roku, nie miała jednak ani na chwilę cech koalicyi antiruskiej. Posłowie polscy nie poszli bynajmniej tak daleko, jak głosiła prasa ruska, a w każdym razie nie poszli za przykładem samychże Rusinów; bo podczas, gdy Rusini bukowińscy, jeszcze za czasów istnienia koalicyi polsko-niemiecko-ruskiej, zarówno w Wiedniu, jak i w prasie tutejszej występowali przeciw nam wrogo, to posłowie nasi, nawet po ustaniu koalicyi, nie odpłacali podobną monetą. Kiedy w owej burzliwej sesyi sejmowej ruscy posłowie urządzili secesyę i w Sejmie brakło przedstawicieli spraw ruskich, nasz polski klub sejmowy strzegł ruskich interesów przy obradach. I jeszcze więcej: oto, Polacy piastują jeden mandat członka Wydziału krajowego. Ponieważ do tego Wydziału nie wszedł żaden Rusin, przeto, za czasów koalicyi polsko-ruskiej, posłowie polscy zgodzili się na to, iż nasz Polak urzęduje, jako członek Wydziału, przez pół roku, a na drugą połowę bierze urlop, ażeby dopuścić do urzędowania swego zastępcę — Rusina. Pomimo zerwania sojuszu, Polacy i nadal dochowują tej praktyki. Jestto szlachetność, może posunięta zbyt daleko, a jednak przez Rusinów zgoła nieuznawana.

Pełna powagi i godności, a przytem umiejętnie i rozważnie prowadzona taktyka polskiego klubu sejmowego i Wydziału Koła polskiego, nie pozostały też bez kilku pomyślnych wyników dla sprawy narodowej naszej na Bukowinie. Wnioski i interpelacye posłów naszych w Sejmie (Abrahamowicza, Wiesiołowskiego, Kaz. Bohdanowicza), a memoryały i osobiste [illegible]

Artur Grottger.

Jutro spadnie zasłona, kryjąca pomnik jednego z największych polskich artystów. — W przededniu uroczystej tej chwili myśl i uczucie zwracają się mimowoli do tej jasnej uwielbianej postaci, która była chlubą swej epoki, a dziś stanęła w panteonie największych chwał narodowych.

Na wielkiej arenie cywilizacyjnego życia narodu sztuce i jej adeptom wyjątkowa przypadła w udziale rola. Ona jest wyobrazicielką ideałów narodowych, ona siłą twórczą i wpływem genialnych myśli swych przedstawicieli; daje świadectwo żywotności narodu, na równi z poezyą karmiąc ducha pokoleń.

Artur Grottger wśród minionionego pokolenia twórców myśli narodowej, jest jedną z tych postaci, które stoją jak drogowskazy cywilizacyjnego pochodu na wielkim szlaku historyi.

Geniusz jego złączył w sobie dwa pierwiastki: sztukę i poezyę, a z zespolenia się tych dwóch czynników wykwitła krótka, ale wspaniała twórczość artystyczna, której wykładnikiem była najszczytniejsza poezya, najszlachetniejszy idealizm.

Wśród wielkiej plejady artystów, którzy z ducha narodowego czerpali natchnienie do swych dzieł, Grottger jest postacią jedną z najsympatyczniejszych i najszlachetniejszych, a jak słusznie podnosi St. Tarnowski, jedyną może postacią poetyczną.

Geniusz malarstwa i poezyi spłynął w nim w jednę potężną i natchnioną organizacyę i w księdze dorobku cywilizacyjnego narodu zapisał się szeregiem dzieł z duszy narodu wyrwanych, ociekających krwią jego serdeczną, drgających jego bólem.

Działalność Artura Grottgera przypadła na okres martyrologii narodu. W tej wielkiej chwili dziejowej urósł on nam jako mąż opatrznościowy, który miał stać się poetą i dziejopisem klęsk narodowych — miał wyśpiewać ostatnie echa pieśni, jaką dała epoka romantyzmu. Grottger był poetą roku 1864 — nie jedynym zapewne, ale jednym z najbardziej natchnionych i powołanych, a cały jego artystyczny dorobek, to jeden podniosły hymn na cześć Ojczyzny.

Żaden z polskich malarzy, nie wyjmując najgenialniejszego w ich szeregu twórcy Rejtana, nie wzniósł się do tej, co Grottger, potęgi patryotycznego bólu i natchnienia. I w tem źródło wyjątkowego jego znaczenia i stanowiska w historyi życia narodowego i w historyi sztuki. Duch jego związał się z duchem narodu i z bólów jego wysnuł jednę z najpotężniejszych epopei cierpienia. Sztuka malarska przez niego opowiedziała wypadki współczesne, a opowiedziała je tak potężnie, wstrząsająco i prawdziwie, że podobnego przykładu nie znają jej dzieje.

W historyi cywilizacyi polskiej imię Grottgera łączy się najściślej z imieniem największego sztuki tytana: Jana Matejki. Wielki epik, opiewający przeszłość dziejową narodu, jego chwały, bóle i radości, znajduje dopełnienie swe w największym liryku malarstwa, jakim był Grottger. Ale na chwałę ostatniego godzi się przypomnieć, że gdy wielka twórczość Matejki, świetlanym rozlewając się szlakiem, trwa z górą cztery dziesiątki lat i wypowiada się w całej potędze i w całej pełni bogactwa pomysłów, fantazyi i twórczości, przedstawiając olbrzymi zaokrąglony i zakończony dorobek — to twórczość Grottgera zamyka się w latach sześciu, a ten króciutki okres czasu, który innym zaledwo wystarcza na przyswojenie sobie kardynalnych podstaw sztuki, przynosi szereg niedoścignionych w swoim rodzaju arcydzieł, jakiemi żaden z narodów, odgrywających dominujące w sztuce stanowisko, poszczycić się nie może.

Nie pora i miejsce powtarzać teraz daty i szczegóły interesującego życiorysu Artura Grottgera. Trzydzieści lat życia, a naprawdę zaledwie sześć lat jego twórczości dojrzałej, artystycznej, skończonej, nie obfitują zapewne w wypadki nadzwyczajne, ale plonem swym dają świadectwo potęgi jego geniuszu, który o wiele za wcześnie zagasł dla sztuki polskiej.

Krótkie życie Grottgera potwierdzać się zdaje dewizę starożytnych, że kogo bogowie ukochają, ten umiera młodo. — W trzydziestu latach stworzyć tak potężne dzieła, jak „Wojna“, „Lituania“, „Polonia“, wstrząsnąć duszą narodu, wyrazić w kredkowym rysunku tyle głębokich myśli, tyle uczucia i poezyi, cierpienia i grozy, może tylko geniusz, któremu w sztuce przypadło w udziale jedno z najszczytniejszych zadań: rozwiązać wielkie zagadnienie malarstwa patryotycznego. Kto tak je umiał rozwiązać, jak to uczynił Grottger, temu słusznie należy się jedno z pierwszych miejsc w szeregu przedstawicieli polskiego malarstwa.

„Warszawa“, „Polonia“, „Lituania“, „Wojna“ i „Pochód na Sybir“ — oto poczet cyklów, które spopularyzowały imię Grottgera i zapewniły mu nieśmiertelność. — Ale oprócz tych dzieł świetnych, powstałych w okresie największej dojrzałości myśli i formy, dorobek jego składa długi poczet cyklów obrazów, scen i rysunków, całe albumy szkiców, portretów i drobiazgów, wreszcie kilkanaście dużych obrazów olejnych. Widzieliśmy przeważną ich część na Wystawie lwowskiej i tam po raz pierwszy zdumiewać się przyszło przeglądem tej olbrzymiej twórczości, tej wielkiej pracowitości artysty, który w krótkiej drodze swego duchowego rozwoju znalazł czas poznać centra ruchu artystycznego Europy, przypatrzeć się kierunkom, panującym w sztuce współczesnej, a jednak pozostać indywidualistą nawskróś swojskim i oryginalnym w typie.

Opowiadają fakt autentyczny, że na wystawie wiedeńskiej Niemiec jakiś, stanąwszy przed „Wojną“ Grottgera i przeczytawszy na niej podpis autora, rzekł do towarzysza swego:

— „Er heisst Grottger, aber muss doch ein Pole sein!“

Trudno o świadectwo wymowniejsze i charakterystyczniejsze dla oceny stanowiska artystycznego Grottgera w sztuce. Jestto w istocie malarz nawskróś narodowy, indywidualista najczystszej wody, który tworzył pod wpływem chwili i wrażenia, a jednak był zawsze tylko wyrazem myśli narodowej.

W twórczości Grottgera rozróżnić się dają trzy fazy rozwojowe: Okres wiedeński, który wydaje cały szereg obrazów i rysunków rodzajowych, niekiedy humorystycznych, a kończy się przepięknym cyklem „Szkoła szlachcica polskiego“; okres martyrologii 1863—1865, który wydaje „Polonię“ i „Lituanię“; wreszcie okres paryski, któremu zawdzięczamy „Wojnę“, najbardziej dojrzałe i natchnione dzieło, które, nabyte przez cesarza Franciszka Józefa, uczyniło głośnem nazwisko Grottgera wtedy, gdy już sława i powodzenie przestały mieć urok dla nękanego zarodem śmiertelnej choroby artysty.

Talent Grottgera, zanim w swej drodze rozwojowej rozbłysnął światłem gieniuszu, przeszedł wprzód wszystkie szczeble wpływów rodzimych. Wionęła na niego twórczość modnych podówczas i płodnych artystów, jakimi byli Gerson, Simmler i Kossak, wzorem których tworzy historyczno-rodzajową „Szkołę polskiego szlachcica“, a obok niej cały cykl rodzajowych, półhistorycznych obrazków, które przechowały się w zbiorach p. Stanisława Niedzielskiego w Śledziejowicach. Wywarli nań wpływ mistrze włoscy, zwłaszcza szkoła wenecka, nie obcym pozostał także Horacy Vernet, którego wpływ złagodził swojski Juliusz Kossak. Tak urabiała się twórczość Grottgera, wzorowana na wzorach i motywach swojskich, oparta o grunt klasycyzmu włoskiego.

Włochy dały mu świetność i soczystość barw niezrównaną, której ślady zostały w całym szeregu szkicowych obrazów olejnych, po większej części niewykończonych, a z których jeden najbardziej typowy „Tegoczesne Parki“, na szczęście zupełnie wykończony, znajduje się w gabinecie archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Twórczość Grottgera nie jest jeszcze znaną we wszystkich swoich fazach. Rzecz to doprawdy zdum[illegible]ająca, że artysta tej miary, tego w histo[illegible]życia narodowego i w historyi sztuki znacz[illegible]nie doczekał się dotąd wyczerpującej [illegible]ej monografii. Nie dość na tem, ale dziwniejszem będzie zapewne to, że są szczegóły w życiu jego, są dzieła liczne i bynajmniej nie mało ważne, które zgoła ogółowi nie są znane, o których istnieniu do niedawna wcale nie wiedzieliśmy. Kilka z tych szczegółów przytoczył niedawno w pięknym swym odczycie o Grottgerze prof. Jan Antoniewicz, autor katalogu wystawy retrospektywnej dzieł Grottgera w roku 1894. I tak jest podobno rzeczą pewną, że w Anglii znajduje się w prywatnem posiadaniu druga serya „Warszawy“, o której istnieniu mamy ślad w korespondencyi Grottgera, a którą według relacyi prof. Antoniewicza trzech ludzi widziało. Niemniej ważnym do oceny genezy pomysłów Grottgera jest wpływ strony uczuciowej, jest psychika artysty, jest wrażliwość jego na zdarzenia chwili, jest ciepło serca, które promieniuje na jego twórczość i reguluje jej motywy. Te wszystkie szczegóły i okoliczności rzucające światło na wielką postać autora „Polonii“, domagają się umiejętnego ujęcia i wyświetlenia piórem historyka sztuki.

Podobno pracę nad taką monografią podjął jeden z najbardziej powołanych znawców i estetyków, Stanisław Witkiewicz. Jeżeli wieść się sprawdzi, a sprawdzenia jej w interesie historyi i sztuki najgoręcej życzyć sobie należy — książka ta, na którą od lat trzydziestu czekamy, byłaby najgodniejszem dopełnieniem aktu uczczenia Artura Grottgera.

Hołd taki należy się pamięci jednego z największych artystów, jako wyraz pietyzmu najodpowiedniejszy w chwili obecnej, gdy pomięszanie pojęć estetycznych wyrażać się poczyna w obniżaniu talentu i znaczenia nawet tej miary gwiazd, jaka na firmamencie sztuki nie tylko polskiej ale i wszechświatowej reprezentuje Artur Grottger — wielki poeta-liryk, który w genialnym symbolu uwiecznił ból i łzy swego narodu, a tem samem zdobył tytuł do nieśmiertelności.

W. Pr.

zabiegi dzielnego prezesa Koła, prof. dra A. Halbana, spowodowały, że nareszcie w szkolnictwie bukowińskiem wprowadzono instytucyę inspektorów szkolnych dla nauki języka polskiego. Pierwszym owocem tej inspekcyi było uregulowanie nauki języka polskiego w seminaryum nauczycielskiem w Czerniowcach. — Podręczniki polskie w szkołach, na polecenie Rady szkolnej krajowej, poddano rewizyi i usunąwszy wiele nieprzydatnych, wprowadzono nowe. Nauka religii w szkołach ludowych bywa już udzielaną w języku ojczystym, a wprowadzono także śpiewniki polskie dla polskiej młodzieży szkolnej. Wiele innych reform jest jeszcze w toku, a czujność Koła i posłów pozwalają mieć nadzieję, że nie przejdą one w zapomnienie.

Koło polskie, po raz pierwszy od czasu swego istnienia, przyjęło w roku ubiegłym obowiązek kierownictwa przy wyborach gminnych w stolicy kraju. Była to próba solidarności Polaków i ich siły, a — trzeba podnieść z radością — powiodła się ponad oczekiwanie. Dość powiedzieć, że gdy ogólny udział wyborców w głosowaniu, przy ogromnej agitacyi, nie doszedł do 70% uprawnionych do głosu, — to jedni tylko Polacy stanęli do urny solidarnie, jak jeden mąż, w stosunku 82 procent! Następstwem wyborów jest również polityczna organizacya mieszczaństwa polskiego w Czerniowcach, która dokonywa się za inicyatywą i pod kierownictwem Wydziału Koła.

Wogóle rok ubiegły w kierunkach politycznym i narodowym był rokiem dla nas pomyślnym. Toż cześć i uznanie należą się kierownikom Koła, jak niezmordowanemu prezesowi, Halbanowi, prezesowi klubu polskiego Krzysztofowi Abrahamowiczowi, oraz posłom naszym: R. Wiesiołowskiemu, Kaz. Bohdanowiczowi i Z. Bohosiewiczowi.

Zwaśnieni krewni.

Dowódcą szóstego, śląskiego, korpusu armii niemieckiej był od lat kilku szwagier cesarza, małżonek jego najstarszej siostry Karoliny (Charlotty), następca tronu księstwa saskomeiningeńskiego, książę Bernard. Uchodził on za bardzo zdolnego oficera, powszechnie zaś uważano go za jednego z przyszłych wodzów armii w razie wojny. Faktem jest, że traktował zawód swój poważnie, że nie polegał wyłącznie na książęcem swem pochodzeniu, lecz sumiennemi studyami starał się zdobyć kwalifikacyę do tak wybitnego stanowiska, jakie zajmował. Tem większe powstało zdziwienie, gdy nagle rozeszła się wieść, że książę podał się do dymisyi, że wogóle ustępuje z wojska i wraca do księstwa meiningeńskiego. Zdziwienie zamieniło się zaś w sensacyę, gdy się dowiedziano, że krok ten nie wynikł z własnej inicyatywy księcia, lecz że został on wprost zmuszony do wzięcia dymisyi przez cesarskiego swego szwagra.

Jak zwykle w takich razach pojawiła się i w tym wypadku prawdziwa powódź najrozmaitszych pogłosek i domysłów co do właściwej przyczyny tej niezwykłej „afery". Z jednej strony twierdzono, że między cesarzem a księciem istniały już oddawna poważne nieporozumienia w wielu sprawach; z innej, że dymisya księcia jest pewnego rodzaju odwetem za stanowisko, jakie ojciec jego zajął wobec cesarza w sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe; z innej wreszcie, że książę padł ofiarą zbyt ostrego języczka swej małżonki, która, już od dzieciństwa nie harmonizując z cesarskim swym bratem, w ostatnim czasie zbyt ostro krytykowała niektóre jego występy. Ostatecznie jednakże z tej powodzi domysłów wzłoniła się prawda. Dowiedziano się, że obok tych wszystkich przyczyn główną rolę odegrała inna, a mianowicie zatarg między księciem a cesarzem o rozporządzenie, wydane przez księcia przeciwko prześladowaniu żołnierzy.

W ostatnich latach zaszło właśnie w korpusie księcia Bernarda kilka bardzo jaskrawych wypadków brutalnego znęcania się przełożonych nad szeregowcami. Zirytowany tem książę, sądząc widocznie, że jako bliski krewny cesarza, nie potrzebuje się liczyć z względami, które krępują innych komendantów armii, postanowił radykalnie wyplenić takie nadużycia. W wydanem w tym celu rozporządzeniu użył zwrotów bardzo dosadnych. — Zaraz na wstępie zwrócił żołnierzom uwagę, że ubliża to wprost ich ludzkiej i żołnierskiej godności, jeżeli cierpliwie znoszą krzywdy i prześladowania ze strony swych przełożonych. I podczas gdy wszelkie inne podobne rozporządzenia przyznają żołnierzom tylko prawo do zażaleń w takich razach, a nawet prawo to poniekąd jeszcze ograniczają rozmaitemi zastrzeżeniami i zagrożeniem karą w razie niesłuszności skargi — książę z prawa zrobił obowiązek i nakazał wprost żołnierzom, ażeby w każdym wypadku doznania krzywdy zgłaszali zażalenia. — Dalej rozporządził, ażeby już na pierwszej lekcyi instrukcyjnej rekrutów obznajmiano ich z tym obowiązkiem, ażeby to jego rozporządzenie odczytywano co najmniej trzy razy do roku nietylko podoficerom, ale i oficerom, i aby o każdem zażaleniu żołnierzy donoszono natychmiast komendzie korpusu.

Rozporządzenie to, godne uznania ze stanowiska humanitarnego, wywołało wielkie niezadowolenie w kołach oficerskich. Zarzucano mu, że niejako buntuje żołnierzy przeciwko przełożonym, że zmusza ich do denuncyacyi, że postępowanie oficerów oddaje pod sąd i kontrolę żołnierzy. — Przedewszystkiem czuł się tem dotknięty minister wojny, ponieważ książę uczynił ważny ten krok bez jego wiedzy.

Gdy tedy sprawa oparła się o najwyższą instancyę, Wilhelm II, i tak już niechętny księciu, zażądał cofnięcia rozporządzenia, a gdy książę nie chciał tego uczynić, zmusił go do wzięcia dymisyi i to podobno w formie bardzo ostrej.

Nie mamy najmniejszego powodu zbytnio sympatyzować z meiningeńskim następcą tronu, gdyż zaznaczył on także swą działalność komendanta rozporządzeniem germanizacyjnem, zniósłszy w swym korpusie polskie kazania dla żołnierzy; w tym jednakże wypadku trudno nie przyznać mu racyi. Słusznie też cała niemal opinia w Niemczech stanęła po jego stronie. Organa wolnomyślne zwracają na to uwagę, że przecież cesarz sam kilkakrotnie występował przeciwko prześladowaniu żołnierzy. Jeśli więc teraz za to samo ukarał swego szwagra, to albo powodował się osobistą do niego niechęcią, albo też dotyczących rozporządzeń cesarskich nie można brać na seryo.

Zajście to ma jeszcze inne znaczenie. Nie pierwszy to wypadek, w którym Wilhelm II wystąpił tak szorstko przeciwko dygnitarzowi wojskowemu z panującej rodziny. Z podobnej przyczyny usunął się z wojska niedawno także książę Badeński. Autokratyzm Wilhelma zaczyna budzić coraz większe zaniepokojenie na małych dworach niemieckich. Cesarz niemiecki miał być, według konstytucyi Rzeszy, „primus inter pares" — tymczasem dąży wyraźnie do samowładztwa. Sprawia to, że coraz więcej dworów usuwa się od Berlina, a Wilhelm coraz bardziej staje się osamotniony.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 15 maja.

Odsłonięcie pomnika Grottgera. — Uroczystość w Żółkwi. — Sprawa konsensów. — Protekcya w awansie urzędników miejskich. — Sprawa szkoły przemysłowej. — Kreowanie posad nadetatowych. — O wybory do kahału. — Podziemne przewody telefoniczne. — Obrady szczegółowe nad budżetem. — Gospodarka ekonomatu. — Intermezzo z powodu odezwania się p. Federowicza. — Przebudowa starego teatru na cele Towarzystwa muzycznego. — Posiedzenie poufne.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo komitetu budowy pomnika Artura Grottgera, zapraszające Radę miasta do udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika, i pismo Rady miasta Żółkwi, zapraszające do udziału w uroczystości 300 rocznicy założenia Żółkwi i odsłonięcia pomników Żółkiewskiego i Jana III, które się odbędzie 24 maja. Odczytano także prośbę inż. Eustachego Smiałowskiego o przeniesienie go w stan spoczynku. — Ks. Bukowskiemu udzielono urlopu na 5 tygodni.

R. m. Miedniak podniósł, że w r. 1901 niejaki Abraham Scherer wniósł do magistratu prośbę o konsens i urządzenie wyszynku na zbiegu ulic Pawiej i Basztowej. Odmówiono temu żądaniu. — W r. 1902 browar arcyksiążęcy w Żywcu wniósł podanie o udzielenie mu konsensu w Krakowie; magistrat odmówił, jak dochodzą jednak słuchy ze Lwowa, namiestnictwo prośbę browaru arcyksiążęcego załatwiło przychylnie, mimo, że przemysł szynkarski w Krakowie prowadzić mają tylko ludzie zawodowo ukwalifikowani. Publiczną jest tajemnicą, że imieniem browaru żywieckiego prowadzić ma wyszynk w Krakowie p. Scherer. Mowca zapytuje prezydenta, czy magistrat nie wniesie rekursu przeciw orzeczeniu namiestnictwa do ministerstwa.

Prez. Friedlein potwierdza, że namiestnictwo udzieliło konsensu w Krakowie browarowi żywieckiemu, magistrat jednak nie rekurował przeciw orzeczeniu namiestnictwa, bo sądzi, że toby w tym wypadku nie odniosło skutku.

R. m. Frühling podnosi, że chodzi o rzecz zasadniczą, aby konsensów udzielać tylko osobom zawodowo ukwalifikowanym. Mowca zgłasza wniosek nagły, aby magistrat wniósł rekurs do ministerstwa przeciw orzeczeniu namiestnictwa. Uchwalono.

R. m. Turski podnosi, że bardzo ważną rzeczą dla urzędnika jest awans. Pominięcie w awansie działa demoralizująco, zwłaszcza gdy Rada popełni akt niesprawiedliwości, a czyni to nie na podstawie kwalifikacyi, ale z powodu opinii nieraz nieuchwytnej. Musimy tu tę rzecz jakoś rozstrzygnąć, zwłaszcza że może się wytworzyć w przyszłości szkodliwy system protekcyjny. Trzeba się zabezpieczyć przeciw temu, aby awansował urzędnik, bliższy przekonaniami lub ulegający większości, a nie ten, który awansować powinien. Trzeba tedy przygotować stałe tabele kwalifikacyjne dla urzędników. Mowca zgłasza w tym kierunku wniosek nagły, akcentując, że tabele mają być jawne.

Wicepr. Leo jest zdania, że sprawy nie można szybko załatwiać, że się trzeba nad nią zastanowić. Sekcya prawnicza powinna rzecz rozstrzygnąć, czy tabela ma być jawna, czy tajna itd. Mowca zgadza się tylko na uchwalenie zasady, że należy zaprowadzić tabele kwalifikacyjne.

R. m. Seinfeld domaga się, aby Rada nietylko wypowiedziała zdanie, że tabele kwalifikacyjne wypracować należy, lecz także zasadę, że tabele te mają być jawne. Jest to rzecz ważna, aby zapobiedz wypadkom, jakie na ostatnich posiedzeniach miały miejsce.

Po kilku przemówieniach wniosek r. m. Turskiego odesłano do komisyi prawniczej.

R. m. Tomkowicz podnosi, że już 6 listopada zgłosił wniosek o porozumienie się prezydyum miasta z rządem co do budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie. Mimo, że rzecz miała być przeprowadzoną w ciągu 4 tygodni, dotąd prezydent miasta nie dał żadnej odpowiedzi.

Prez. Friedlein odpowiada, że z powodu słabości sprawy nie przeprowadzał, tem bardziej, że w naradzie z wiceprezydentem uznali, że należy ją odłożyć i traktować łącznie z innemi sprawami.

Wicepr. Leo oświadcza, że prezydent się myli, bo żadna konferencya w tej sprawie się nie odbyła.

R. m. Bandrowski wyraża życzenie, aby deputacyę wysłano do Wiednia w tej sprawie, teraz jest bowiem najodpowiedniejsza pora, bo rząd układa budżet państwowy na rok 1904.

R. m. Seinfeld podnosi, że Rada miasta uchwaliła w zeszłym roku status urzędniczy, a podczas dyskusyi budżetowej mowcy większości zarzucali, że łączny wydatek na płace urzędnicze jest nadmiernie wielki. Kreowanie nowych posad nadetatowych należy do atrybucyj Rady miasta, przed którą należy wykazać zachodzącą potrzebę nowej posady. Dopiero po utworzeniu tej nowej posady winna nastąpić obsada. Tymczasem na ostatniem tajnem posiedzeniu wystąpił prezydent z propozycyą „obsady" posady nadetatowej, której jeszcze Rada nie uchwaliła. Mowca zapytuje tedy, jak prezydent pokryje odnośny wydatek i jak wytłómaczyć zdoła ten niezwykły sposób po[illegible]powania?

Prezydent Friedlein oświad[illegible], że wyjaśni tę sprawę na następnem posiedze[illegible]

R. m. Gross zapytuje, co [illegible]eje z protestem przeciw wyborom do kah[illegible] grudnia odbędą się nowe wybory, a protest dotąd jeszcze niezałatwiony.

Prezydent Friedlein oświadcza, że wkrótce rzecz będzie załatwiona przez magistrat.

R. m. Pareński wskazując na wczorajszy wypadek porażenia kilku osób przez opadające druty telefoniczne, zgłosił wniosek nagły, aby prezydyum postarało się u rządu o przeprowadzenie podziemnych przewodów telefonicznych tam, gdzie się one krzyżują z przewodami tramwajowemi. — Uchwalono.

Z kolei przystąpiono do dalszych obrad szczegółowych nad budżetem, mianowicie do działu drugiego: Zarząd majątku miejskiego. Wydatki zwyczajne 78.943, nadzwyczajne 19.613, razem 98.556; dochody zwyczajne 449.559, nadzwyczajne 85.422, razem 534.981. Okazuje się więc nadwyżka 436.425 koron (Referent r. Beringer).

R. m. Seinfeld podnosi konieczną potrzebę wygotowania w najkrótszym czasie instrukcyi dla ekonomatu miejskiego. Mowca domaga się, aby prezydent instrukcyę tę przedłożył Radzie na najbliższem posiedzeniu. Uchwalono, jednak bez określenia terminu.

R. m. Kosobucki obawia się, że w najbliższym czasie utworzy się w ekonomacie drugie budownictwo miejskie, albowiem ekonomat wykonuje sobie prace budowlane w budynkach miejskich na sumy wysokie we własnym zakresie, bez planów prawie i z kosztorysami, wygotowanemi na kolanie. Mowca domaga się także, aby ustało, żeby krawcy musieli sukna na mundury dla woźnych miejskich krajać w ekonomacie miejskim pod okiem urzędników.

Prezydent Friedlein, r. m. Domański i Schwarz tłomaczą p. Kosobuckiemu, jako jeszcze młodemu i nieobeznanemu ze sprawami miejskiemi radcy, że ekonomat tak sprawy prowadzi, jak mu to poleca sekcya ekonomiczna.

R. m. Uderski zgłasza wniosek, aby ekonomat wypracował do końca b. r. inwentarz majątku ruchomego i kataster majątku nieruchomego gminy m. Krakowa. Uchwalono.

R. m. Markus podnosi konieczność lepszego prowadzenia rachunków przez ekonomat, bo w trzech rachunkach, które mowca przeglądał, znalazł błąd na 600 koron.

R. m. Frühling: Czy wytoczono dyscyplinarkę urzędnikowi?

Jeden z radców: A gdzie rachunki?

R. m. Federowicz: Prezydent schował do kieszeni!

Prezydent Friedlein (podniesionym głosem do p. Federowicza): Muszę sobie raz na zawsze wyprosić takie odzywania się, gdy chodzi o rzecz rachunków, a więc o rzecz sumienia. Może pan chowasz rachunki do kieszeni, ale nie ja! (Brawa).

R. m. Bujwid: To się panu Federowiczowi przecież raz należało! (Głosy: Słusznie!).

R. m. Federowicz: Zwracam uwagę p. prezydenta na § 26 regulaminu.

R. m. Muczkowski domaga się, aby ekonomat wydatniejszą opieką otaczał stare mury i zabytki miasta Krakowa.

R. m. Domański domaga się, aby budownictwo miejskie co pewien czas badało stan, w jakim znajdują się budynki miejskie. Uchwalono.

R. m. Bobilewicz zapytuje prezydenta, czy prawdą jest, że czynsze dzierżawne w Dąbiu zalegają od lat ośmiu, następnie, czy prawdą jest, że inspektor ekonomatu jest jednym z dzierżawców gminy, i że on także z czynszem dzierżawnym zalega?

Prezydent Friedlein oświadcza, że rzecz wyjaśni na przyszłem posiedzeniu.

R. m. Sulikowski domaga się wyboru komisyi, któraby zbadała całą działalność ekonomatu i jego naczelnika. Po przemowie r. m. Tomkowicza, który żądał, aby te sprawy, jako osobiste, omawiano na posiedzeniu tajnem, i mowach pp. Domańskiego i Seinfelda, zabrał głos r. m. Gross, który żądał, aby p. Kołakowski przybył na najbliższe posiedzenie i udzielił odpowiedzi na wszystkie zarzuty, czynione ekonomatowi. — Wniosek r. m. Sulikowskiego uchwalono.

W tem miejscu zabrał głos r. m. Federowicz i reagując na zgromienie go za nietaktowne odezwanie się jego przez prezydenta (co nastąpiło przed pół godziną), zwraca uwagę, że w myśl § 26 regulaminu, jeżeli prezydent chciał mu odpowiadać, to powinien był oddać przewodnictwo wiceprezydentowi i na wszelki sposób użyć spokojniejszego tonu, bo gdyby on (Federowicz) użył takiego samego tonu, zwyczaje parlamentarne na tem by ucierpiały. (Jak gdyby wykrzyk p. Federowicza zostawał w zgodzie z parlamentarnemi formami. Przyp. spraw.). To rzekłszy, wyszedł mowca z sali.

Prezydent Friedlein odpowiada, że reagował tylko na to, co słyszał.

R. m. Bujwid: Sądzę, że prezydyum powinniśmy szanować bez żadnego ubocznego względu. Każda uwaga lekce ważąca prezydenta jest lekceważeniem nas wszystkich. Krewka odpowiedź prezydenta zupełnie jest wytłomaczoną ze względów psychologicznych. (Potakiwania).

R. m. Gunkiewicz przypomina starania Towarzystwa muzycznego o przebudowę gmachu starego teatru i zgłasza wniosek: Poleca się sekcyi inwestycyjnej, aby rozważyła następujący wniosek: „Stary teatr należy przebudować kosztem do 250 tysięcy koron; urządzić należy na dole sklepy i restauracyę, na 1 piętrze salę balową i koncertową, na 2 piętrze ubikacye dla Tow. muzycznego, na 3 piętrze mieszkania prywatne; na razie odda miasto bezpłatnie drugie piętro Tow. muzycznemu, aby tam mogło odbywać próby i 10 produkcyj rocznie". Uchwalono wniosek odesłać do komisyi inwestycyjnej.

Przemawiało jeszcze kilku mowców; niektórzy poruszali sprawy bardzo drobne. Ostatecznie po przemówieniu ref. Beringera, II dział budżetu uchwalono, poczem przystąpiono do posiedzenia tajnego, na którem przyznano w drodze łaski zaopatrzenie dla wdowy i 6 sierot po urzędniku magistratu ś. p. Władysławie Wójcickim; dla wdowy przeznaczono 600 koron rocznie, dla sierot 420 koron rocznie. Dalej uchwalono odmówić prośbie pani Józefy Wilkoszewskiej o udzielenie koncesyi na urządzenie publicznej hali aukcyjnej w Krakowie. Wreszcie przyjęto do gminy 147 osób na podstawie 10-letniego zamieszkania.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Nabożeństwo za Grottgera. W sobotę 16 b. m odbędzie się za duszę ś. p. Artura Grottgera o godzinie 10 rano msza święta w kościele parafialnym św. Anny, przed wielkim ołtarzem.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 10 dodatku powieściowego p. t. „Szpieg" Bolesławity.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 5 po południu.

Z resursy urzędniczej. Nie w sobotę lecz w niedzielę 17 b. m. odbędzie się w lokalu resursy urzędniczej zwyczajne zebranie towarzyskie, połączone z przedstawieniem amatorskiem. — Programy przy kasie. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla członków i ich rodzin 20 hal., dla młodzieży 50 hal., dla obcych 1 kor.

Egzamin fizykacki zdali przed komisyą egzaminacyjną, pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza w Krakowie, następujący lekarze: dr Weinsberg Jakób, dr Hirsch Dawid, dr Gólski Stanisław, dr Hanczakowski Bazyli, dr Habicht Kazimierz, dr Blassberg, dr Poźniak Stanisław, dr Rosenbaum Jerzy i dr Schieber Izrael.

P. Adolfina Zimajerowa, znana dobrze publiczności krakowskiej, wystąpiła wczoraj w charakterystycznej roli pani Cotteret w „Małomieszczanach" Sardou. P. Zimajerowa jest zbyt inteligentną i rutynowaną artystką, aby nie sprostała roli, grywanej u nas niegdyś przez p. Wojnowską. Była może więcej charakterystyczną, niż komiczną, na wszelki sposób zajęła swoją kreacyą i w ensemblu wybiła się na poczesne miejsce.

Nie ulega wątpliwości, że wobec bardzo bolesnych luk, w żeńskim zwłaszcza personalu sceny krakowskiej, byłaby p. Zimajerowa nabytkiem pożądanym. Najlepszym tego dowodem było wczorajsze przedstawienie. Oprócz pp. Sobiesława, Mielewskiego, i pań Wysockiej i Zimajerowej, — obsada ról przypominała prowincyonalne teatrzyki. Jeżeli się do tego doda długie antrakty, praktykowane dziś tylko w teatrzykach ogródkowych, — traciło się wczoraj wrażenie teatru miejskiego, mającego pretensyę do sceny stołecznej.

Z teatru komunikują nam: W niedzielę 17 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie dla uczestników zjazdu kilku set włościan z kilku powiatów Galicyi, a specyalnie z Jasielskiego (250 osób) i z Przemyślańskiego (100 osób). Daną będzie po cenach zniżonych sztuka patryotyczna „Kościuszko pod Racławicami".

Najbliższemi nowościami będą: „Kolej lokalna" z repertoaru Burgteatru i „Na dnie" Maksyma Gorkiego, głośny dramat, grany obecnie z ogromnem powodzeniem przez artystów berlińskich w Wiedniu p. t „Nachtasyl". Pierwszy z tych utworów ukaże się 23 bm., ostatni 30 bm.

Debiut teatralny. Wydalony z Prus wraz z rodziną artysta teatru poznańskiego, p. Leopold Doliński, wystąpić ma, jak nam donoszą, w teatrze miejskim w roli Katkowa w niedzielnem przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami". W ostatnim czasie p. Doliński założył w Księstwie Poznańskiem teatr ludowy, który jednakże rząd pruski po kilku przedstawieniach zamknął, zarzucając mu propagandę ludową. Głównego inicyatora i założyciela teatru, p. Dolińskiego, rząd pruski z granic państwa niemieckiego wydalił.

Uroczysta przysięga ukończonych magistrów farmacyi. Z rektoratu uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie pismo w sprawie zaprowadzenia na uniwersytetach uroczystego aktu przysięgi dla ukończonych magistrów farmacyi. Otóż ministerstwo oświaty przychyliło się do prośby, a rektorat w dalszem jej wykonaniu po porozumieniu się z wydziałami filozoficznym i lekarskim uchwalił, aby uroczystość przysięgi odbywała się (dla tych słuchaczów, którzy odnośne życzenia wyraźnie objawią) w następujący sposób: Przysięga odbywa się w auli wobec zaproszonych gości. Dziekan wydziału lekarskiego w obecności profesorów chemii i farmakognozyi, po odpowiedniej przemowie, odczytuje formułę przysięgi i wręcza dyplom. Kandydat podaje rękę dziekanowi i profesorom i podpisuje protokół przysięgi.

Festyn krakowskiego „Sokoła" odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. Komitet pod przewodnictwem dra Jordana pracuje nad ułożeniem zajmującego programu. Na razie zaznaczamy, że jednym z punktów programu będą ćwiczenia zlotowe.

Zarząd „Sokoła" wzywa druhów zapisanych na ćwiczenia zlotowe, aby bezwarunkowo zaczęli uczęszczać na lekcye ćwiczeń w godzinach wieczornych.

Z „Sokoła". Pierwsze zebranie oddziału sokolego akademickiego odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godzinie 8 wieczór w czytelni „Sokoła". Na porządku dziennym przyjęcie do wiadomości regulaminu, ukonstytuowanie się i wnioski.

Dla biednych dzieci. Otrzymujemy następującą odezwę: Wiosna w całej pełni, na ulice wysypały się z suteren i zaułków roje bladych, anemicznych dzieci, szukających wśród kurzu ulicznego słońca i powietrza. Ale ten instynkt samozachowawczy nie na wiele się przyda. W jesieni równie nędzne i bezilne skryją się w wilgotnych i dusznych izbach, część padnie pastwą, inni wyrosną na niedołęgów, niezdolnych do pracy. Czyż nie ma na to rady? Pracują ochronki i zakłady, wspierane przez publiczną ofiarność; ale jedna z najcenniejszych instytucyj Krakowa popadła w zapomnienie: na listach składek tak rzadko widzi się teraz Kolonie wakacyjne krakowskie. A przecież z Kochanowa powracały setki dzieci wzmocnionych na ciele i duchu, pod troskliwą opieką; tłumy zbierają się codziennie w zarządzie Towarzystwa, błagając o przyjęcie. Czyżby początkowe uznanie i poparcie dla Kochanowa było tylko chwilowym zapałem, nie zaś zrozumieniem prawdziwej potrzeby społecznej? Chyba tak źle nie jest — a ci, którym los pozwala wysłać rodziny swoje daleko od rozpalonych murów miasta, nie pożałują pewnie kilku koron dla ratowania dzieci biedaków.

Z Tow. „Trzeźwość". Referat r. m. dra A. Grossa o „Ustawodawstwie austryackiem przeciw pijaństwu", wygłoszony onegdaj na posiedzeniu miesięcznem, obejmował całokształt ustaw przemysłowych, karnych i cywilnych, odnoszących się do pijaństwa i wywołał ożywioną dyskusyę. Ustawy z r. 1852 i galicyjska z 1877 uważają pijaństwo za przekroczenie i postanawiają za nie kary. Tymczasem przy popełnieniu zbrodni pijaństwo wykazane stanowi okoliczność łagodzącą, która czyni z niej przekroczenie. Projektowana obecnie ustawa przeciw pijaństwu, nie ma dla Galicyi aktualnego znaczenia, ponieważ nie podpadają jej działaniu kraje, w których jest prawo propinacyi. Ustawa ta mogłaby przynieść pewną korzyść walce z alkoholizmem, gdyby państwo i kraje nie były tak silnie produkcyą wódki i piwa zainteresowane. Austrya pobiera przecież podatku od wódki około 90 milionów rocznie, dla krajów 20-procentowe dodatki wódczane stanowią ważne źródło dochodu. W dochodach Krakowa 40 procent płynie z alkoholu.

Czy wobec tego może być mowa o poważnem przeciwdziałaniu pijaństwu, jakkolwiek najwyższa rada sanitarna państwowa nazwała alkoholizm największą z klęsk społecznych? Nowe prawo pomija także sprawę schronisk dla pijaków, bo to pociągnęłoby dla państwa koszta. Projekt z r. 1895 miał tedy donioślejsze znaczenie i byłby usunął alkoholików ze szpitalów dla obłąkanych, gdzie stanowią 40% i są zahamowaniem właściwego leczenia. Galicya, zdaniem mowcy, jest w gorszem od innych krajów położeniu, bo jakkolwiek nie wypija się w kraju wszystkiej wyprodukowanej wódki, wskutek propinacyi, wysokich cen i niejednokrotnie najgorszego jej gatunku, rujnuje mienie i zdrowie ludności. Liczba wyszynków jest wprawdzie w Galicyi mniejszą, ale są to przeważnie karczmy, w których się pije nie jedząc, są to zatem wyszynki najszkodliwszego typu.

Odczyt dra Grossa bardzo jasny i gruntowny był jedyną w Krakowie próbą oświetlenia projektu rządowego nie ze strony interesowanych szynkarzy, kupców, czy propinatorów, ale z punktu widzenia przeciwników alkoholizmu. Prelegent stanął na stanowisku istotnej korzyści społecznej i z wiedzą fachowca wyjaśnił, jakie ustawy mogłyby przeciwdziałać klęsce alkoholizmu.

Zarząd Towarzystwa „Trzeźwość" uprasza nas o zakomunikowanie, że otwarta w niedzielę bezpłatna czytelnia pism (Zwierzyniecka 10 I p.) ma już 16 pism i otwartą jest w niedzielę, wtorki i czwartki od 3 do 7, w poniedziałki, środy i piątki od 5—9. Dzieci do lat 15 są wykluczone.

Strejk krawców w Krakowie ukończył się w dniu wczorajszym. Prawie wszyscy majstrowie zgodzili się na żądania robotników i ci powrócili do pracy. Uzyskali więc czeladnicy krawieccy podwyższenie zapłaty o 10—30%, skrócenie dnia roboczego o 1—1½ godziny dziennie, minimum płacy tygodniowej w wysokości 20 koron, oraz przeprowadzenie cennika robót. Wczoraj odbyło się ostatnie publiczne zgromadzenie robotników krawieckich, na którem zdano sprawę z przebiegu rokowań z majstrami i uchwalono powrót do pracy.

Z Towarzystwa „O własnych siłach" piszą nam: Termin otwarcia krajowej wystawy wyrobów metalowych został odłożony do wiosny, lub najdalej jesieni roku przyszłego, gdyż komitet zauważył, iż z powodu licznie napływających zgłoszeń, miejsce, jakiem komitet w roku bieżącym rozporządzał, nie pomieściłoby wszystkich zapowiedzianych objektów. Komitet już dziś czyni starania, by pozyskać na wystawę przyszłoroczną miejsce, któreby pomieściło wystawę w tych ramach, w jakich się ona zapowiada. Przez odroczenie to daną jest przemysłowcom naszym możność odpowiedniego przygotowania się do udziału w wystawie, a żywe zainteresowanie się nią każe się spodziewać, iż przemysłowcy z tego skorzystają.

Konkurs hippiczny. Na krakowskim torze wyścigowym odbyła się wczoraj zabawa sportowa t. z. konkurs hippiczny, polegający na współubieganiu się jezdców i koni w różnych rodzajach jazdy konnej. W zabawie tej wzięli udział przeważnie oficerowie, znani Krakowowi z wyścigów. Igrzyskom końskim przypatrywała się liczna publiczność.

Kradzieże kolejowe. Jak się zapowiada z wyników śledztwa, kradzieże Skrzyszowskiego i spółki w pociągach kolei państwowych, były to operacye w wielkim stylu, na wielką skalę, jakich nie powstydziłaby się żadna światowa stolica. A trudne były do wykrycia i gdyby nie pośliznięcie się Nastaborskiej na bruku wiedeńskim, nietylko by wykryte nie były, ale trwałyby w dalszym ciągu. — Bo gdy naprzykład podróżny jadący z Wiednia do Odessy lub Kijowa, nadał swoje rzeczy z Wiednia wprost na miejsce przeznaczenia i przybywszy tamże spostrzegł brak kosztowności w kufrach, nie wiedział, którą dyrekcyę kolei reklamować. Reklamował więc zwykle tam, gdzie nadał rzeczy, to jest w Wiedniu, dyrekcya kolei północnej przeprowadzała dochodzenia na swojej linii bez rezultatu, kolej państwowa taksamo, zarząd kolei rosyjskich zwalał znów winę — i słusznie w tym wypadku — na koleje austryackie. Aresztowany Szymański wypiera się współuczestnictwa w kradzieżach. Oprócz niego dyrekcya policyi przesłuchuje innych, wmieszanych do kradzieży.

Po skończeniu śledztwa policyjnego, protokół spisany w tej sprawie, który już dzisiaj obejmuje kilkadziesiąt arkuszy bitego pisma, zostanie oddany wraz z aresztowanymi sądowi karnemu do dalszych dochodzeń. Nastaborskiej jeszcze nie przywieziono do Krakowa.

Podgórze. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono przyczynić się kwotą 1000 koron do budowy domku na warsztaty i laboratoryum dla tutejszych krajowych kursów keramicznych. Uchwalono także kosztem około 8000 koron przebudować kanał tuż około chłodni przy miejskich jatkach. Inżynier miejski p. Krytowski przedstawił plany nowej szkoły ludowej, której koszta wyniosą 90.000 koron; prócz tego zbudowaną będzie sala gimnastyczna kosztem 1400 koron. Szkoła ta stanie przy ulicy Lwowskiej. Rada plany i kosztorys zatwierdziła, postanawiając oddać budowę w przedsiębiorstwo i zobowiązując przyszłego przedsiębiorcę do zatrudniania jedynie sił miejscowych.

Na Zlot sokoli we Lwowie przeznaczono 150 koron, poczem burmistrz p. Maryewski przedstawił bilans miejskiego zakładu elektrycznego, z którego się okazuje, że po potrąceniu amortyzacyi wynoszą koszta oświetlenia miasta kwotę 17.000 koron za rok ubiegły.

Następnie przystąpiła Rada do obrad nad żądaniem rządu w sprawie przyczynienia się do kosztów budowy nowego mostu na Wiśle. Burmistrz Maryewski przedstawił wniosek magistratu, aby odmówić żądaniu rządu; miasto dostatecznie już bowiem przyczyniło się do tej budowy. Radny Epstein był zdania, że celem uniknięcia przewleczenia budowy, która pod względem ekonomicznym niesłychanie przyczyni się do podniesienia miasta, należy choćby minimalną kwotę na ten cel ofiarować. Wniosek ten poparł radny

dr Krotoski. W głosowaniu przedł wniosek magistratu.

Po załatwieniu tej sprawy zarządzono posiedzenie tajne, na którem uchwalono kilka zapomóg i renumeracyę inżynierowi miejskiemu p. Krytowskiemu w kwocie 400 koron za trudy przy budowie jatek i chłodni miejskiej poniesione.

„Sokół“ tutejszy urządza w czerwcu w miejskim parku na skale Twardowskiego wielki festyn. Przygotowania do festynu są w pełnym toku.

Onegdaj odbyło się konstytuujące zgromadzenie stowarzyszenia ku wsparciu biednej dziatwy szkolnej odzieżą. Przewodniczącą stowarzyszenia wybrano p. Aronsohnową. Stowarzyszenie liczy około 150 członków, przyczem dodać należy, że powstało ono głównie dzięki zabiegom swej przewodniczącej.

Podróże sztabu generalnego. Szef sztabu generalnego Beck wraz z 50 oficerami wyjechał dziś rano w podróż do Galicyi. Generał zwiedzi okolice Oświęcima. Kęt i Białej.

Pożar Biecza. Korespondecyę naszą (onegdajszą) o pożarze Biecza uzupełniamy dalszemi szczegółami:

Spaliło się kilkadziesiąt domów, nie licząc przybudowań, z któremi ofiarą pożogi padło przeszło 100 zabudowań. Rynek spalił się doszczętnie w dwóch częściach, w linii wzdłuż urzędu podatkowego a wszerz od apteki, a na samym środku Rynku stał ratusz, w którym był umieszczony sąd powiatowy i tabula. Na ratuszu była wieża, wysoka na kilkanaście pięter, ale ząb czasu zniszczył kilka pięter, a pozostałych sześć pięter, do których prowadziły schody drewniane aż do szczytu, spaliły się wewnątrz i pozostały tylko gołe ściany, przypominające czasy napadów szwedzkich, które to mury lada chwila grozić mogą runięciem i spowodować wielkie spustoszenie, bo w promieniu kilkunastu metrów stoją domki drewniane, ocalone. Gdyby więc wieża się zawaliła — to ciężarem swym zgniotłaby kilka domów, a i ofiary w ludziach musiałyby stąd wyniknąć.

Około 50 domów było ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na 150.000 koron, kilka domów w innych Towarzystwach asekuracyjnych, reszta zaś wcale nie była ubezpieczoną. Ogółem szkodę, wyrządzoną przez pożar w ruchomościach i nieruchomościach oceniają na 250—300 tysięcy koron, a może nawet wyżej. Około 300 rodzin a 1.200—1.500 głów pozostało bez dachu i chleba. Wiele osób zdołało ledwie ujść z życiem, nie wyratowawszy kompletnie nic ze swego mienia. Wszystkie prawie spalone domy, z wyjątkiem kilku domostw murowanych w Rynku, wszystkie budynki były drewniane — to też pożar przy dość silnym wichrze, a wobec fatalnego zabudowania miasta, urągającego przepisom policyjno-ogniowym, szerzył się z taką gwałtownością, iż o dostępie do palących się równocześnie kilkudziesięciu domów mowy nawet być nie mogło. Stąd też bardzo mało ruchomości zdołano wyratować. Dwie nauczycielki, pp. K. i P., zostały literalnie tylko w tem, w czem poszły do szkoły. Cały ich dobytek w ruchomościach stał się pastwą płomieni. Podobno któryś z lekarzy zdołał ujść z pożaru tylko z jedną książką pod pachą. Takich wypadków było mnóstwo — to też nędza wśród pogorzelców jest straszna. Wiele osób z pomiędzy rzemieślników i kupców było na targu w pobliskich Gorlicach, tak, że nawet dobytku swego ratować nie mogły, a po powrocie zastały wszystko w gruzach. I życie ludzkie stało się ofiarą pożaru: mieszczanina bieckiego, niejakiego Mazurka, czy Mazurskiego, znaleziono w piwnicy własnego domu, przysypanego gruzami i uduszonego z banknotami w jednej, a woreczkiem monety zdawkowej w drugiej ręce. Mnóstwo też osób uległo poparzeniu.

Celem doraźnej pomocy dla pogorzelców zawiązał się w Bieczu komitet. Datki nadsyłać należy pod adresem dra Maciejowskiego, skarbnika komitetu.

Tarnów. Wydział krajowy poruczył pełnienie obowiązków kierownika budowy nowej linii kolejowej między Tarnowem a Szczucinem p. Mauryceemu Machalskiemu, starszemu inżynierowi krajowego biura kolejowego. Projektowana kolej pójdzie w obrębie Tarnowa przeważnie przez pola przedmieścia tarnowskiego Strusiny. Aby inżynierom, zajętym przy wytyczaniu trasy, właściciele gruntów nie czynili przeszkód, wydał magistrat tarnowski ogłoszenie z odpowiedniemi wskazówkami.

Rada powiatowa tarnowska postanowiła na ostatniem posiedzeniu domagać się u rządu regularnego zwoływania Sejmu krajowego na czas przynajmniej ośmiotygodniowy, a następnie uchwaliła jednogłośnie przyłączyć się do akcyi domagania się u rządu upaństwowienia kolei północnej z dniem 1 stycznia 1904. Dla polskiej Macierzy szkolnej w Cieszynie uchwalono 300 koron na utrzymanie polskiego gimnazyum.

W niedzielę 17 b. m. przybędzie do Tarnowa opera czeska z Berna, pod artystyczną dyrekcyą p. Franciszka Laciny. Pierwszy występ w „Sprzedanej narzeczonej“. Na pierwsze przedstawienie wszystkie bilety już wysprzedane.

Z Buczacza telegrafują nam, że Rada miejska uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe namiestnikowi Pinińskiemu w uznaniu jego zasług położonych około dobra miasta, w szczególności otwarcia wyższego gimnazyum, uwolnienia gminy od prestacyj gimnazyalnych i przyznania miastu znacznej subwencyi na budowę dwóch szkół wydziałowych.

Zmarli.

W Zakopanem umarł wczoraj Stanisław Bieczyński, b. właściciel dóbr na Podolu i właściciel realności we Lwowie w 81 roku życia. Zmarły był teściem drów Chramca i Pałka.

Ze świata.

Z Warszawy. Wczoraj rano w kościele Popijarskim po wysłuchaniu nabożeństwa, odprawionego przed wielkim ołtarzem, odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika, sprawionego w celu uczczenia pamięci dra Józefa Mianowskiego, rektora b. warszawskiej szkoły głównej.

Nowy pomnik (ścienny), wmurowany na pierwszym pilastrze, obok pomnika Sarbiewskiego, wykuty z marmurów kolorowych, w stylu renesansowym i zakończony krzyżem, w środkowej części na tle płyty z marmuru czerwonego, mieści na podstawie wykute z marmury kanaryjskiego, dłutem p. Pyrowicza, popiersie zmarłego uczonego naturalnej wielkości. W górnej części w sutem obramowaniu stylowem umieszczony napis wyzłacany: „S. p. Józef Mianowski, urodzony w r. 1804, zmarły w r. 1879“, a w dolnej na osobnej białej tablicy: „Ukochanemu rektorowi, wdzięczni wychowańcy wydziału prawnego, b. szkoły głównej w Warszawie“.

Uroczyste poświęcenie pomnika Mianowskiego, sprawionego staraniem grona wychowańców b. szkoły głównej, na czele z p. rejentem Michałem Józefowiczem, radcą Januszem Sliwowskim i sędzią Alfonsem Stolińskim, odbyło się w obecności licznie zebranej inteligencyi, a głównie przedstawicieli palestry warszawskiej.

Habilitacya Polaka w Wiedniu. Dnia 9 b. m. odbył się w Wiedniu wykład habilitacyjny dra Henryka Halbana, asystenta wiedeńskiej kliniki chórób nerwowych i umysłowych. Prelegent mówił o „psychozach w pellagrze“. Nowy docent wiedeński jest uczniem i doktorem krakowskim, synem ś. p. Leona, profesora medycyny sądowej w Krakowie, a bratem dra Alfreda Halbana, profesora uniwersytetu w Czerniowcach.

Tchórzliwe prusactwo. Konfiskatę „Pieśni wojska polskiego“ zarządziła poznańska Izba karna, uważając je za „podburzające“. Kilka egzemplarzy tych książek sprowadził z Krakowa księgarz poznański p. Tempłowicz, ale policya przytrzymała je w głównym urzędzie cłowym i spowodowała powyższy wyrok.

Zaburzenia studenckie w Wiedniu. Z powodu ostatnich zajść w uniwersytecie i w politechnice w Wiedniu wydał rektor uniwersytetu odezwę, w której grozi rozwiązaniem wszystkich stowarzyszeń studenckich, oraz zapowiada, że wypowie gościnność słuchaczom politechniki i akademii leśnej. Łatwo zaś być może, że jeśli i te środki nie przywrócą spokoju, nastąpią jeszcze ostrzejsze, n. p. zawieszenie wykładów i że słuchacze stracą semestr. Nie byłoby w tem nic tak wielce złego, gdyby taka strata dotknęła tylko winnych; niestety, ucierpią na tem ewentualnie także niewinni, a więc słuchacze słowiańscy, którzy w obecnych zatargach studenckich żadnego nie biorą udziału. Nie dziw więc, że budzi się w kołach tych studentów silna reakcya przeciwko gwałtom kolegów niemieckich.

Wczoraj odbyło się zebranie studentów słowieńskich i czeskich, na którem żądano utworzenia uniwersytetów w Lublanie i na Morawach, ażeby młodzież z tych krajów nie była skazaną na uczęszczanie do uniwersytetu wiedeńskiego. Żądanie to wyrażono także na wieczornem zebraniu studentów słowieńskich na które przybyło także kilku posłów chorwackich. Obecni na zebraniu serbscy studenci wezwali zebranych do wyrażenia sympatyi walczącym za wolność Serbom, Bułgarom i Macedończykom. Po zebraniu uczestnicy udali się przed redakcyę „N. Fr. Presse“, gdzie wybito kilka szyb, a następnie przed uniwersytet, gdzie odśpiewano pieśni słowieńskie, o potem na rampie spalono egzemplarz „N. Fr. Presse“ za ostatni artykuł prof. Jagicza. Policya rozprószyła manifestantów.

Hr. Jan Ledebur, były minister rolnictwa z gabinetu Windischgraetza, umarł wczoraj w Pradze.

Rzeź w Kiszeniewie. Według sprawozdania, które otrzymały petersburskie „Nowosti“, rozjuszony tłum ludu w Kiszeniewie znęcał się w sposób zwierzęcy nad ofiarami pogromu żydów. I tak żydówce Sarze Fonarszi wbito do otworów nosa duże gwoździe, które przebiły na wylot czaszkę; żydowi Lysowi wyrwano ze stawów ręce i nogi; Cherifonowi obcięto wargi i wyrwano język. Żyd Selzer, któremu ucięto ucho, oszalał z przerażenia i znajduje się w szpitalu. Ciężarną żydówkę niewiadomego nazwiska posadzili oprawcy na krześle i bili kijami. Jak donoszą „Petersburgskija Wiedomosti“, pewnemu żydowskiemu stolarzowi odpiłowano ręce jego własną piłą, a pewnej kobiecie rozpruto brzuch, wyrzucono wnętrzności, a na miejsce ich wsadzono pierze. Według wiadomości, które nadeszły do Odessy, zabito 46 żydów na miejscu, 80 zmarło skutkiem ran, 300 jest rannych, a dziewięcioro dzieci zamęczono w okrótny sposób na śmierć.

Przeciwko nadużyciu policyi. Panny Maugars i Forissier, które, jak to wczoraj donieśliśmy, zostały w brutalny sposób uwięzione w Paryżu przez dwóch agentów policyjnych, wytoczyły agentom, wydalonym już ze służby, proces karny, prócz tego zaś prefektowi policyi paryskiej proces cywilny o odszkodowanie. Obie panie żądają odszkodowania w kwocie 60.000 franków. Prasa paryska energicznie żąda reformy policyi.

Muzeum w Delfach. W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste poświęcenie nowego muzeum, zbudowanego kosztem 800.000 franków w Delfach. Budowę muzeum rozpoczęto przed laty dziesięciu, a przeznaczone jest głównie na pomieszczenie wykopalisk miejscowych.

Z sali sądowej.

Kraków, 15 maja.

Szajka włamywaczy.

Wczoraj przez cały dzień trwało przesłuchiwanie dziewięciu oskarżonych włamywaczy, których proces budzi powszechne zainteresowanie w Krakowie.

Z oskarżonych Zabłocki i Kowalski i Żak nie przyznają się do zarzucanych im kradzieży, inni natomiast, a głównie Słowik, przyznają się otwarcie do wszystkiego. Szczególnie Słowik jest to okaz jakiegoś niebywałego zaniku moralności. Młody, 20-letni chłopak, zdrów, silny i przystojny z porządnie utrzymaną bloud czupryną, siedzi w sali sądowej jakby gdzie na zabawie, rozgląda się ciekawie po sali, obserwuje Temidę z zawiązanemi oczyma z wagą w ręce na plafonie sali, potem znów spogląda na salę, gdzie widzi mnóstwo swoich serdecznych przyjaciół między słuchaczami tej sprawy.

Pytany o jakąś drobną kradzież żelaznego łóżka, Słowik uśmiechnął się lekceważąco i wzruszył ramionami.

— Nie przyznaję się do tej kradzieży — mówił — to nie dla mnie. Jakieś głupie łóżko, phi...

Słowik badany w policyi i proszony grzecznie, by się przyznał i opowiedział jak to było z temi kradzieżami, zgodził się na to za zapłatą 10 koron. Urzędnicy policyi krakowskiej wiedzą, że łagodnością można dużo zrobić z inkwizytem, że czasy bucików hiszpańskich minęły dał mu więc jeden z komisarzy złote 10 koron, które Słowik — aby mu ich nie odebrano — połknął, a potem zlał bardzo sumienną relacyę o swoich i swojej bandy członków sprawkach.

Dzisiaj do południa trwało przesłuchiwanie świadków, których było 25-ciu. Wszyscy mniej więcej zeznawali, że ich okradziono, i mniej więcej poznawali w złożonych w sali swoją własność. Sensacyą rozprawy dzisiaj było wprowadzenie pod bagnetem Hirscha Schönberga, przed trzema dniami zasądzonego za oszustwo na 7 lat ciężkiego więzienia, w charakterze świadka. I Schönberga w swoim czasie okradli dzisiejsi oskarżeni, lecz nie spodziewali się wtedy zapewne, że w jakiś czas oni, złodzieje pospolici i bogaty kupiec ze Stradomia znajdą się pod jednym dachem w murach św. Michała, a później w Wiśniczu.

Swiadczyło też dzisiaj w sądzie kilku innych więźniów, którzy dzieląc cele z dzisiejszymi oskarżonymi, spełnili szpetną rolę „kapusiów“ (denuncyantów) zeznając, jak członkowie szajki Słowika pisali do siebie kartki i umawiali się, jak przed sądem mają się bronić.

Po przeprowadzonej rozprawie o godz. 1 sędziowie udali się na naradę, z której powrócili o godzinie 4 po południu. Nastąpiło odczytywanie werdyktu, poczem mowy obrońców, przytaczających okoliczności łagodzące, celem małego wymiaru kary. Wyrok zapadnie koło godziny 6 wieczorem.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 maja.

Strejk robotników budowlanych. (Telef). Inspektor przemysłowy, p. Nawratil, oświadczył wczoraj w południe deputacyi robotników, że wysłał pismo do stowarzyszenia budowniczych z propozycyą pośredniczenia w załagodzeniu strejku. Na to zjawili się wczoraj zrana u inspektora dwaj delegaci tego stowarzyszenia i oświadczyli, że budowniczowie uchwalili obstawać przy ugodzie zeszłorocznej, że mogą się zgodzić na podwyższenie płac jedynie przy robotach fasadowych i to nie na „dniówkę“ lecz w akordzie, wreszcie, że innych ustępstw nie poczynią. Z komisyą strejkową budowniczowie bezpośrednio traktować nie będą, lecz pośrednio, pisemnie, przez inspektora przemysłowego.

Delegaci robotników oświadczyli, że z pewnością na taką drogę porozumienia ani komisya strejkowa, ani ogół strejkujących nie wstąpi. Inspektor zapowiedział mimo to, że na własną rękę z budowniczymi będzie traktować.

Dzisiaj wydaną została odezwa do ogółu robotników lwowskich, wzywająca ich do składek na rzecz strejkujących.

Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają pismo przewodniczącego przemysłowego stowarzyszenia budowniczych, w którem oświadczają, że obstają przy ugodzie zeszłorocznej, ale na żadne dalsze ustępstwa bezwarunkowo się nie zgodzą.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Druciarz“, operetka Wiktora Leona.
W niedzielę po południu: „Słodka dziewczyna“, wieczór: „Panna służąca“.
W poniedziałek: „Druciarz“, operetka Leona.
We wtorek: „Pan Damazy“.

(Telefonem 15 maja.)

Lwów. Zwyczajny zjazd delegatów Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się — jak donosi „Słowo Polskie“ — w dniach 1 i 2 czerwca b. r. we Lwowie.

Lwów. Uroczyste poświęcenie i otwarcie letniego teatru ludowego przy ulicy Kochanowskiego odbędzie się dnia 31 b. m. w południe. Graną będzie sztuka „Kościuszko pod Racławicami“.

Lwów. Delegatem gminy miasta Lwowa do Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wybrany został dzisiaj radny m. Lwowa Edmund Riedl.

Lwów. 35-letni jubileusz pracy zawodowej obchodził dzisiaj dyrektor biura rachunkowego Wydziału krajowego Teofil Tarnawski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 maja.

Wiedeń. „Die Zeit“ otrzymała z Zagrzebia prywatny telegram, że w mieście Križewci (Kreutz) sąd doraźny skazał dwie osoby na karę śmierci i że wyrok został już wykonany.

Wiedeń. Dziś w auli uniwersytetu zebrała się znaczna liczba studentów, wśród nich wielu w barwach swych związków. Następnie urządzili studenci t. zw. „bummel“ między uniwersytetem a gmachem parlamentu.

Pożar.

Lwów. Ze Starego Sambora donoszą, że w tych dniach wybuchł w Grodowicach pożar, który przy dość silnym wichrze zniszczył 12 gospodarstw doszczętnie, wartości 18.000 K.

A cóż miasta galicyjskie?

Wiedeń. W tutejszych kołach poselskich dziwią się, że miasta galicyjskie wobec coraz częstszych prowokacyj miast niemieckich, agitujących usilnie przeciwko upaństwowieniu kolei północnej, nic nie czynią, lecz zachowują się zupełnie biernie i obojętnie, jak gdyby na upaństwowieniu tej kolei nic im nie zależało.

Minister Piętak nie ustępuje.

Wiedeń. Jak się dowiaduję z bardzo dobrego źródła, bo pośrednio z ust samego dra Piętaka, jest wiadomość puszczona w obieg przez wiedeńską „Zeit“, jakoby dr P. podał się do dymisyi, zupełnie bezpodstawna. Minister oświadczył, że nie ma zamiaru ustąpić, jakkolwiek prawdą jest, iż między nim a prezesem Koła polskiego Jaworskim panuje pewne naprężenie. Minister Piętak stoi bowiem twardo przy żądaniu Koła, ażeby kolej północna upaństwowiona została już od 1 stycznia 1904 r., podczas gdy prez. Jaworski, jak się zdaje, w swoich rokowaniach z rządem okazał skłonność do koncesyi co do odroczenia terminu upaństwowienia i przez to niejako dezawuował ministra Piętaka.

W kołach posłów polskich powstało w ostatnim czasie wogóle pewne przygnębienie. Rokowania między prezesem Jaworskim a rządem toczą się dalej.

Na dworskim balu.

Budapeszt. Opozycyjne dzienniki węgierskie usiłują wyzyskać okoliczność, że cesarz podczas cercle po wczorajszym balu nie przemówił ani słowa do hr. Apponyego, chociaż hrabia przez czas dłuższy stał w pobliżu cesarza i niejako zdawał się oczekiwać wezwania. Posłowie z opozycyi już podczas „cercle'u“ czynili uwagi z tego powodu, następnie zaś, przy bufecie, napełniwszy kielichy szampanem, pili głośno na zdrowie hr. Apponyego.

Dzienniki podają jeszcze inne ciekawe epizody z wczorajszego balu. I tak donoszą, że minister Fejervary, który przechadzał się po sali pod rękę z ministrem wojny gen. Pittreichem, poprosił wkońcu posła Gajarego z lewicy, ażeby im przedstawił kilku posłów z opozycyi. Gajary wkrótce przyprowadził dziewięciu posłów opozycyjnych, z którymi obaj ministrowie po prezentacyi wzajemnej podeszli do bufetu. Tu Fejervary wziął pewną ilość bombonierek w kształcie czaka i ofiarował je posłom, dodając: „Oto ustępstwa wojskowe dla was. Nie wiem, czy je panowie przyjmiecie, bo na czakach jest orzeł dwugłowny“. — Na to jeden z posłów: „Cukierki przyjmiemy, ale ustawy wojskowej nie!“

Budapeszt. Na wczorajszym balu dworskim, cesarz zwróciwszy się do jednego z członków partyi liberalnej, miał powiedzieć: „Teraz nie wiem już sam, co mam zrobić“.

Dekoracya ks. Koppa.

Metz. Cesarz Wilhelm nadał kardynałowi arcybiskupowi Koppowi wielką wstęgę orderu Czarnego Orła, a arcybiskupowi kolońskiemu Fischerowi order Czerwonego Orła II. klasy z gwiazdą.

Palcem w bucie.

Paryż. Królowa portugalska Amalia, z rodu księżniczka orleańska, nie przyjęła, bawiąc w Paryżu, wizyty prezydenta republiki, Loubeta.

Lizbona. Dzienniki portugalskie potępiają postępowanie królowej Amalii, twierdząc, iż dziś jest ona królową Portugalii, a nie księżniczką orleańską, zresztą, jeśli nie chciała przyjąć wizyty Loubeta, to mogła ominąć Paryż, a nie narażać dobrych stosunków obu państw na szwank.

Królowa Amalia jest siostrą księcia Orleanu i jest znaną propagatorką klerykalnej partyi w Portugalii.

Nowy zamach w Salonice.

Salonika. Odkryto tu jeszcze drugi ganek podziemny, z którego spiskowcy bułgarscy usiłowali wysadzić w powietrze część miasta. — W ganku tym znaleziono ogromną maszynę piekielną, napełnioną dynamitem.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pp. Gregorcicz, Bromowsky i Deym złożyli mandaty do komisyi dla nietykalności poselskiej, komisyi przemysłowej i cłowej.

Stwiertnia interpeluje w sprawie budowy nowego gmachu pocztowego przy dworcu kolejowym w Stanisławowie.

Wassilko, Straucher i tow. interpelują w sprawie zniżenia taryfy dla galicyjskiego surowca na cele oświetlenia.

Daszyński interpeluje w sprawie nadużyć starostwa w Białej.

O namiestnika Galicyi.

Prezydent ministrów dr Koerber odpowiedział na interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie zrezygnowanego namiestnika Galicyi wobec zamierzonego ustąpienia hr. Leona Pinińskiego. Powiedział on:

Nigdy nie jestem więcej świadom swojej odpowiedzialności, jak w chwili zamianowania nowego namiestnika kraju, któremu przecież mają być powierzone ważne interesa. Znam stosunki w Galicyi dokładnie, — a jeżeli nawet twierdzenia interpelanta są mocno przesadzone, to przecież jest moją najpoważniejszą troską sprowadzenie polepszenia stosunków. Do tego zdaje mi się osoba hr. Andrzeja Potockiego bardzo stosowną, albowiem potrafił on sobie nietylko w Sejmie pozyskać sympatyę wszystkich stronnictw przez swoją pośredniczącą i życzliwą interwencyę (Eingreifen), ale jest także wolnym od tego, co interpelant nazywa duchem kastowym i jako wysoko wykształcony mąż, wolnym jest od tych „niezdolności“, które, wedle słów interpelanta, rzekomo do tego doprowadziły, że nie mija rok, w którym zdarzenia w Galicyi nie zajmowałyby całej Europy.

Jeżeli nawet muszę przyznać, że o takiem zaniepokojeniu naszej części świata z powodu stosunków w Galicyi nic mi nie jest wiadomo, to uważam przecież za konieczne, aby w kraju tym sprowadzić uspokojenie i aby zapewnić ściśle i dokładne funkcyonowanie administracyi. Wszelką ku temu gwarancyę daje mi wybitna osobistość desygnowanego namiestnika. (Brawa).

Zatarg o elektryczność.

Na interpelacyę pos. Voglera i tow. w sprawie zatargu pomiędzy gminą miasta Wiednia a prywatnemi towarzystwami elektrycznemi, odpowiedział prezydent ministrów, że utrzymanie ulic miasta Wiednia leży w zakresie działania gminy miasta Wiednia, że więc magistratowi nie można zarzucić przekroczenia kompetencyi. Mowca nie widzi też przekroczenia w używaniu straży ogniowej. Gmina postąpiła tak, jak leżało w jej interesie i w interesie ogólnym.

Prezydent wyraził mimo to życzenie, aby w interesie wielkich zakładów przemysłowych przyszedł do skutku z miastem kompromis.

Zaburzenia studenckie.

Izba przeszła potem do dyskusyi nad odpowiedzią ministra oświaty w sprawie zaburzeń studenckich.

Zabrał głos pierwszy mowca Berger (Wszechniemiec). Broni on niemiecko-narodowych studentów i zarzuca studentom klerykalnym prowokacyę. Twierdzi, że studenci klerykalni działali w interesie i z inicyatywy partyi klerykalnej, przyczem szczególnie atakuje ks. Liechtensteina wśród energicznych protestów posłów, należących do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Żąda zniesienia relegacyi techników.

Prezydent Izby przywołuje posła Bergera za obrazę członka Izby do porządku.

Pos. Berger w dalszym ciągu swej mowy odmawia „nie bijącym się“ studentom prawa noszenia broni i wtrąca swą uwagę, że odpowiedniej byłoby, aby nosili kropidło, albo coś podobnego. — (Pos. Malik wśród wesołości w Izbie wyciąga pędzel murarski i woła: „To niech noszą“. Prezydent upomina Malika, aby przestrzegał godności Izby). Poseł Berger oświadcza wkońcu, że wolność akademicką należy bezwarunkowo chronić, dlatego też do wezwania „Burschen heraus“ należy dodać „Los von Rom“. (Wszechniemcy oklaskują mowcę).

Pos. Weiskirchner stwierdza, że katolickie stowarzyszenia w uniwersytecie wiedeńskim starsze są, aniżeli wszystkie inne. Władze niemieckie popierają studentów niemiecko-narodowych, co stoi w sprzeczności z oświadczeniami ministra oświaty w sprawie stowarzyszeń studenckich. Mowca wskazuje na to, że w Niemczech 8000 „nie bijących się“ studentów nosi „szlegery“ (szpady), a katoliccy studenci nie dadzą sobie odebrać słusznie zdobytych praw. Nie jest prawdą, jakoby katolickie zjednoczenia studenckie stały pod wpływem klerykałów. Wkońcu oświadcza mowca, że ludność wiedeńska ma już dosyć tego występowania profesorów jawnie za radykalnymi studentami, a przeciw katolickim. Chodzi tu o szkoły austryackie, które nie mogą być miejscem dla zajść brutalnych.

Zabiera głos minister Hartel.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 15 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·1/4. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego [illegible]. Akcye Anglobanku 275·50 Akcye Unionbanku 530·—. Akcye Länderbanku 410·— Akcye Bankvereinu 485·—. Akcye Bodencredit 959·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 682·1/2 Akcye kolei południowej 53·1/2 Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 429·—. Akcye kolei Północnej 55·60. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 383·3/4 Akcye Rima Muranyi 478·1/2. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·71. Akcye fabryki broni —·— Akcye tureckie tytoniowe 343·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·20. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·30 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4 1/2% Listy Banku krajowego 102·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·1/4. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 118 1/2 Marki 117·12 Ruble 253·—.

Usposobienie: Po dość silnym przebiegu wywierał nacisk Berlin. Zamknięcie spokojne.

Cukier 22·40 spokojny, spirytus 42·— ustalony. Nafta 27 1/2—29 1/2 per wagon.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 15 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4 1/2% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieuk.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41 letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	98 —	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —

Nasza Młodzież.

Wydanie drugie powiększone.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
1306 1 10

Podziękowanie.

W ciężkim bólu po stracie mego ukochanego brata fotografa bł. p. **Natana Kriegera**, wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim P. T. Znajomym i Przyjaciołom zmarłego, którzy mi w tej smutnej chwili tyle współczucia okazali. W szczególności dziękuję Szanow. Wydziałowi Tow. Miłośników m. Krakowa oraz Sz. Dyrekcyi Muzeum XX. Czartoryskich, za pamięć okazaną bł. p. bratu memu przez łaskawe przysłanie wieńca na trumnę i udział w pogrzebie

Zarazem mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że atelier fotograficzne nadal bez przerwy przy ul. św. Jana L. 1 prowadzę.

1308 *Amalia Krieger.*

Starszy pomocnik handlowy

jest **zaraz** potrzebny do handlu **W. Leśniowskiego w Krakowie.**

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1309 1 2

Poszukuje się pożyczki

na hipotekę $^1/_5$ części realności położonej w Krakowie przy ul. Krowoderskiej (Szlak). Ewentualnie ta $^1/_5$ część realności może być sprzedaną pod bardzo przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia pod **1307** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy.“ 1307

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, kilka Sypialni stylowych orzech. jedna mach. (kawalerska), Łóżko, Szafę, Umywalnię i Szafkę nocną, Kredensy, Fortepiany, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z chińs. srebra, Palmy świeże, Garderobę dams. i męs., Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1305 1 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

ZASTĘPCY

do **artykułów reklamowanych i dodatkowych** — poszukuje za wysoką prowizyę

Rosner i Laufer,

Wiedeń, II 3, Taborstrasse 11a. 1311

Mogą się zgłaszać tylko tacy, którzy znają ten dział i sprawą chcą się zajmować gorliwie.

Sok malinowy

CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4\frac{1}{2}$ klg. netto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 6 20

Jan Michnik w Bochni.

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 3 0

Zamówienia należy adresować:

Olearczyk w Żółkwi.

KUNEROL

z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych,

zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.

Tani i wydajny w gotowaniu, smażeniu i pieczeniu,

niezbędny dla oszczędnych gospodarstw, zakładów, hoteli, restauracyj, piekarni, cukierników itd.

Łatwy do strawienia! Można go trzymać długo, nie psuje się! Powszechnie, a szczególnie dla mających **dolegliwości żołądkowe, dyabetyków** itd., przez **powagi lekarskie** bardzo zalecany. — Wyrób pozostaje pod stałym nadzorem Zakładu do badania środków żywności, powstałego za zezwoleniem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr. 31, dyrektor Dr. M. Mannsfeld. — Broszurki i świadectwa lekarskie za darmo.

Na próbę wysyłamy około 5 klg. brutto, opłatnie do każdej austr. węgier. stacyi pocztowej, dawkę po cenie 7 kor. za zaliczką. **Osobliwe ceny przy odbiorze większej ilości.**

Emanuel Khuner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego w Wiedniu, XIV., Sechshauserstrasse Nr. 68—70.

Usilne ostrzeżenie!!! przed lichemi naśladownictwami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu ze znakiem ochronnym“ i upewnić się, żeby przy drobnem kupnie otrzymać tylko prawdziwy „KUNEROL.“

Dostać można w przedniejszych handlach. 1237 1 9

Osoba inteligentna

posiadająca wyższą muzykę i język francuski (konwersacyę), poszukuje posady na miesiące letnie, za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: **A. B. poste rest. Kraków.** 1288 2 3

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 16 0

Hotel pod „Różą“

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.

Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 16 20 *Zarząd.*

Szparagi świeże

znanej jakości, kilo począwszy od 70 hal., zależnie od grubości — wysyła **Ogród handl. i Fabryka konserw w Lubyczy królewskiej,** linia kolei Lwów-Bełzec. 1261 2 5

GDZIEKOLWIEK

ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 13 0

SZPARAGI

paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 4 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

10 do 20 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. „**O. R. 12**“ poste restante **Berno** (Morawa). 1229 5 5

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

51 14 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Biuro Nauczycielskie Maryi Stehlik

w Krakowie, Rynek Nr. 7,

poleca **na wakacye:**

Francuzkę, Guwernantkę Polkę z Hotelu Lambert, **Nauczycielki, Froeblanki** Polki i Niemki — zaraz. 1273 2 3

Słynne brzytwy

z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

1184 handel żelaza, **Kraków.** 36 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 46 0

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

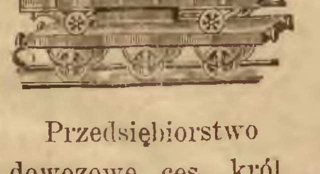
ś. p. **MICHAŁA SZCZYRBUŁY**

jest nadal prowadzonym przez wdowę pod kierownictwem p. **Bronisława Jaroszewskiego**

przy ul. Pawiej 10 w Krakowie.

Podejmuje się wszelkich robót budowlanych, jakoto: fasady kamienne, schody, cokoły, balustrady, roboty kościelne, ołtarze, ambony, figury, posadzki, pomniki, grobowce i wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa i rzeźbiarstwa wchodzące. — Ręcząc za szybkie i sumienne wykończenie powierzonych mi robót, polecam się łaskawym względom Wieleb. Duchowieństwa, Wielm. PP. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i P. T. Publiczności.

1036 5 0 *Anna Szczyrbułowa.*



Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 16 52

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

POLECA

nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.

123 **Aptekarza A. Thierrego** 56 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**- w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w apt. **A. Kar**; **pińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszę- 89 dzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 5 13

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXV. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie**

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.397 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **506.888 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 18 czerwca 1903 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1256 2 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.

Oddział loteryj państwowych.

Kąpiele morskie w Adryatyku,

w polskim zakładzie Dra Ebersa „Therapia Palace.“

Woda morska o znacznej zawartości soli (4%), małej fali i umiarkowanej ciepłocie, łazienki o 100 kabinach z oddziałem dla dzieci, własna plaża (ława piaskowa). Okolica zdrowa, wolna od malaryi, piękne spacery, roślinność południowa, lasy w pobliżu. Lekarz Polak. Komfort pierwszorzędny, kuchnia wytworna, własny wodociąg z gór.

Sezon kąpielowy od **15 maja** do **15 października.**

Od 1 sierpnia do 30 września **kuracya winogronowa.**

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd „**Therapii**“ w Cirkvenicy pod Fiume. — (Korespondencya polska). 1289 2 5

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 wrześ. do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·42 „ „ „ „ z „ przystanku

do Zakopanego kursuje dnia od 25go czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Tarnopola, ma połącz. w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza; a od 1 maja do 30 wrześ. do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa

z Zakopanego kursuje od dnia 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.